

WARTO POSTAWIĆ NA...

Kwalifikowany materiał siewny zbóż

Jesteśmy w ogonie Europy pod względem wykorzystywania w praktyce rolniczej kwalifikowanego materiału siewnego. Ale ponoć ostatni będą pierwszymi... Oby jak najszybciej!

Stosowanie najlepszych technologii uprawy, wykorzystywanie najlepszego sprzętu, nawozów i środków ochrony roślin nie zagwarantuje rolnikom pożądanych efektów ekonomicznych, jeśli do siewu nie użyją kwalifikowanego materiału siewnego. W Polsce, mimo dopłat, w wielu gospodarstwach okres wymiany materiału siewnego przekracza niekiedy kilkanaście lat, podczas gdy w krajach UE wymieniają materiał siewny średnio co 1-2 lata. Efekt? Oczywiście gorsze plony. Materiał siewny może być bowiem reprodukowany w gospodarstwach od 3 do 5 lat, ale w warunkach nieprzestrzegania zasad agrotechniki (np. z powodu „oszczędności”), już po roku jego wartość znacznie się pogarsza – ma słabszą zdolność kiełkowania, sporo uszkodzeń mechanicznych i często zawiera dużą ilość nasion obcych. Na zakupie materiału siewnego oszczędzają przede wszystkim rolnicy, prowadzący gospodarstwa mniejsze i słabsze ekonomicznie. Tłumaczą się trudną sytuacją na rynku i 2-3-krotnie wyższą ceną kwalifikowanego materiału siewnego w stosunku do wyprodukowanego u siebie ziarna towarowego. Zdaniem ekspertów, w tym przypadku jednak cena nie powinna stanowić bariery, bo podejmowane ryzyko jest zdecydowanie wyższe. A będzie coraz gorzej.

Susza postawi kropkę nad i...

– Po pierwsze dlatego, że ocieplenie klimatu ziemi jest niepodważalnym faktem, a działalność człowieka może jedynie ograniczyć tempo wzrostu temperatury, ale nie może tego procesu powstrzymać – uważa **dr hab. Grzegorz Żurek, prof. nadzw. IHAR-PIB** (na zdjęciu poniżej). – Główne zagrożenia dla upraw rolnych z tego tytułu będą wynikały z nierównomierności opadów oraz długotrwałych susz glebowych, a z tym mieliśmy do czynienia już w tym sezonie. Zmianom

podlegać będą najprawdopodobniej również przyzwyczajenia żywieniowe człowieka. Dlatego, już dziś trzeba myśleć o tym, jak się zaadaptować do nadchodzących, nieuniknionych zmian. Niezbędne będzie przede wszystkim zwrócenie szczególnej uwagi na ochronę zasobów wodnych w glebie i zwiększenie jej dostępności dla roślin, np. poprzez dążenie do utrzymania



dodatniego bilansu materii organicznej w glebie czy ograniczenie nawożenia. Działaniem wspomagającym przeciwdziałanie negatywnym skutkom zmian klimatu jest też hodowla nowych odmian roślin uprawnych o podwyższonej odporności na suszę, tolerujących zwiększone zasolenie podłoża, odpornych na niskie temperatury, tolerujących intensywne wiatry, efektywnie gospodarujących wodą i składnikami pokarmowymi, odpornych na choroby i szkodniki...

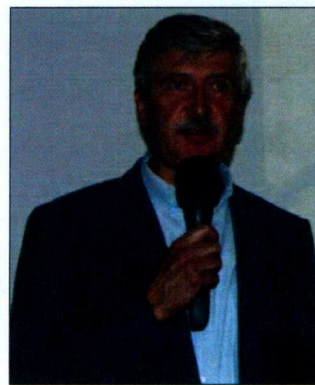
I nad tym właśnie pracują naukowcy, między innymi z krajowych hodowli roślin. Rolnicy już dziś – jeśli tylko chcą – mogą w oparciu o zasoby COBORU wybierać w nowoczesnych odmianach zbóż, które cechują takie wyróżniki, jak późniejsze kłoszenie – rośliny mają więcej czasu na wytworzenie większej ilości zawiązków kłosa; szybkie wypełnianie ziarna – szczególnie ważne w okresie suszy; szybkie przemieszczanie asymilatów z liści do ziarna; krótsze i sztywne źdźbła (można wtedy zwiększyć obsadę roślin ma m² bez obawy wylegania); większa masa 1000 ziaren; wysoka gęstość zasypowa; odporność na porastanie; tolerancja na choroby... Powiedzmy sobie szczerze: tych cech nie utrzymuje materiał z własnych, wielokrotnych rozmnożeń. Zamiast korzyści, uprawa przynosi duże rozczarowanie.

– Hodowla roślin ma mechanizmy i zasoby dla realizacji programów hodowlanych, zorientowanych na przeciwdziałanie skutkom zmian klimatu oraz ochronę środowiska rolniczego. Trzeba tylko chcieć z tego korzystać – podkreśla dr Żurek. Dobra adaptacja do obecnego klimatu i jego zmienności lepiej wróży odnośnie adaptacji do przyszłego, zmienionego klimatu.

A jeśli nie udaje się dostosować rośliny do warunków lokalnych – może warto zastanowić się nad zmianą tej rośliny? Zamiast kukurydzy sorgo, zamiast jęczmienia proso, zamiast żyta owies, zamiast roślin jednorocznych wieloletnie, zamiast jarych ozime...

Dlaczego to tyle kosztuje?

...pytają rolnicy, patrząc na ofertę kwalifikatów. Jak wyjaśnia **Piotr Burczyk** z Polskiej Izby Nasiennej (na zdjęciu poniżej), na cenę kwalifikowanego materiału siewnego – tj. z reguły ok. 1600-1700 zł/t – składa się: koszt surowca – 850 zł/t plus dopłata 15 do 20% za materiał siewny; koszt strat na czyszczeniu (poślad) – 10 do 20%; koszt kwalifikacji polowej i oceny laboratoryjnej – 50 do 70 zł/t (zależy od wielkości plantacji, lokalizacji i gatunku); koszt czyszczenia, zaprawiania



i zaprawy – od 250–350 zł/t; koszt opakowań, marketingu, transportu – 100–150 zł/t; koszt opłaty licencyjnej – 150–200 zł/t.

Warto jednak zastanowić się nad tym, jaki końcowy efekt daje nam korzystanie z postępu biologicznego, czyli z kwalifikowanego materiału siewnego. A tu Piotr Burczyk wymienia: wyższy plon od 50 do 80% (potencjał genetyczny odmiany ma możliwość pełnego pokazania się na dobrym nośniku jakim są nasiona kwalifikowane), lepszą jakość zbioru, a więc lepsze ceny w sprzedaży (m.in. czystość odmianowa i gatunkowa), obniżenie kosztów produkcji dzięki niższej normie wysiewu (siew precyzyjny), zaprawionym nasionom i mniejszym nakładom na ochronę chemiczną, brak opłat od rozmnożeń własnych a także możliwość uzyskania dopłat de minimis. Rolnicy w naszym kraju wciąż nie doceniają faktu, że wszystkich środków produkcji, postęp biologiczny w największym stopniu przekłada się na wzrost efektywności produkcji rolniczej! Wg PIN, udział kwalifikowanego materiału siewnego w Polsce to jedynie 17% wszystkich upraw. Dla porównania: w Szwecji jest to 90%, w Danii 80%, w Czechach 65%, we Francji 61%, a w Niemczech 53%.

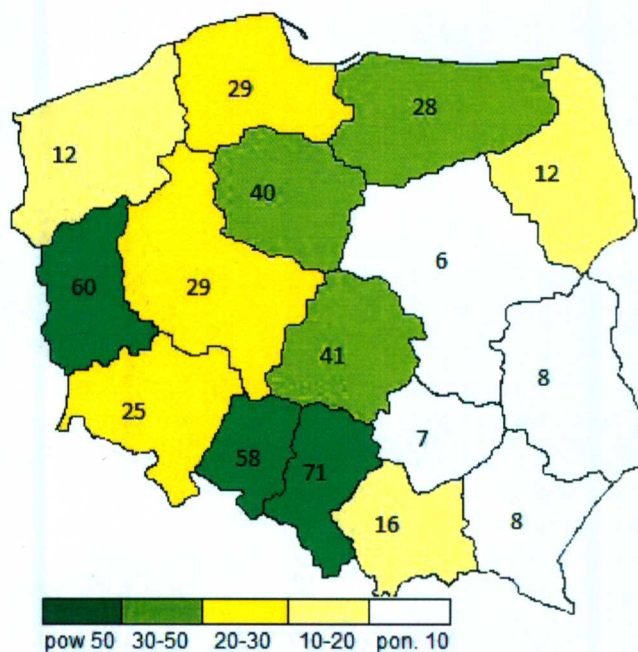
TABELA. Areał zasiewów ogółem i KMS w 2017 r (wg PIN)

Gatunek	Ogółem (ha)	Pow. obsiana KMS (ha)	%
Pszonka ozima	1 896 000	303 405	16
Jęczmień ozimy	138 715	41 614	30
Żyto ozime	760 975	114 146	15
Pszonka żyta	1 403 520	280 704	20
Pszonka jara	487 770	97 554	20
Jęczmień jary	787 436	157 447	20
Owies	477 852	62 736	13
RAZEM	5 652 551	1 057 606	17

Warto doceniać postęp biologiczny

W naszym kraju jest ogromna luka (od 43% dla owsa do 57% dla pszenicy ozimej) między potencjałem plonowania zbóż a uzyskiwanymi efektami w postaci zbiorów. Niestety, pod względem jakości gleb, rozkładu opadów i temperatur znacznie ustępujemy państwom z zachodniej części kontynentu. Dlatego bezpośrednie porównania uzyskiwanych wyników są bardzo mylące i krzywdzące dla polskich rolników. Choć i pod względem wysokości osiągniętych plonów na tle innych państw UE widoczny jest postęp – uważa **dr Tadeusz Oleksiak z IHAR-PIB**.

Zasoby gleb dobrych są w Polsce bardzo ograniczone. Zgodnie z zaakceptowanymi przez Komisję Europejską kryteriami 53% użytków rolnych to obszary o niekorzystnych warunkach gospodarowania, a ponad 40% gleb w naszym kraju charakteryzuje się niską jakością i przydatnością rolniczą. Znacznie krótszy jest okres wegetacji (w stosunku do Francji o około 20 dni). Czynnikiem ograniczającym są także opady. Na zachodzie kontynentu sumy opadów są znacznie wyższe niż w Polsce. Środkowa Polska (Mazowsze, Wielkopolska, Kujawy) obok wschodniej



Udział kwalifikowanego materiału siewnego w zasiewach zbóż w sezonie 2016/2017 – obliczenia własne T. Oleksiak (IHAR PIB) wg danych GUS

Hiszpanii i Sycylii należą do regionów o najmniejszych opadach w Europie.

Na te wszystkie wyżej wymienione czynniki rolnicy nie mają wpływu. Dlatego, wraz z doskonaleniem agrotechniki i w miarę wyczerpywania się możliwości wzrostu poprzez intensyfikację nawożenia i ochronę roślin (systematycznie wycofywane są kolejne substancje czynne, które są ważnym składnikiem środków ochrony roślin, a pierwszeństwo mają metody nie chemiczne), wzrasta znaczenie doskonalenia roślin uprawnych.

– Hodowla dostarcza rolnikom odmiany odporne na stresy, wywoływane przez choroby i szkodniki oraz czynniki środowiska. Jednak nie są to cechy niezmiennie. U starych odmian, uprawianych przez wiele lat, rozmnażanych z nasion niekwalifikowanych, uzyskiwane plony maleją w następstwie zmian genetycznych, przelamywania odporności i w efekcie silniejszego porażenia przez patogeny. Przyczynia się to do wynikającego z interakcji genotypowo-środowiskowej, a określanego, jako „wyradzanie się odmian”, spadku ilości, jakości i wartości użytkowej plonu. W efekcie prowadzi to do zmniejszenia opłacalności upraw. Dlatego by skutecznie korzystać z postępu biologicznego w postaci wyższego plonowania oraz premii w postaci poprawionej odporności, należy stosować nowe, rekomendowane w danych warunkach lokalnych odmiany, których nośnikiem jest kwalifikowany materiał siewny. Dobry materiał siewny, dodatkowo profesjonalnie zaprawiony – to tak, jak dobry fundament! – podkreśla Tadeusz Oleksiak.

Warto mieć to na uwadze.

Agnieszka Kozłowska



Publikacja materiału sfinansowana ze środków Funduszu Promocji Ziarna Zbóż i Przetworów Zbożowych